POLSKA - FINLANDIA 4:1 (1:1)

Numer czwartkowy
10 zł
SPORT
Nr. 74 (258) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 18 września 1947 r. ROK III

100-NY MECZ przyniósł NASZYM PIŁKARZOM

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO

35-TE W HISTORII POLSKIEGO FOOTBALU i 1-sze PO WOJNIE

HELSINKI. Setne jubileuszowe spotkanie naszej piłkarskiej narodowej jedenastki zakończyło się pięknym sukcesem w postaci zwycięstwa z Finlandią w Helsinkach. — Drużyna nasza odniosła pierwsze po wojnie zwycięstwo przełamując tym samym pasmo niepowodzeń. **Pierwszą setkę spotkań kończymy wygranym meczem.** Może i następna setka rozpocznie się także triumfem.

DRUŻYNA nasza stanęła na wyżynach. Wg. ogólnego zdania fińskich i polskich znawców piłki nożnej drużyna polska zagrała doskonale we wszystkich liniach i była jednym z najlepszych zespołów piłkarskich jakie Finlandia widziała po wojnie.

Takiego zdania jest nasz fiński współpracownik red. Seyona ze stoletniego dziennika Hufondscadsbladet. którego telefoniczną relację z meczu zamieszczamy poniżej.

NA PIĘKNYM stadionie olimpijskim w Helsinkach odbyło sie w środę z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie międzypaństwowe Polska — Finlandia Na stadionie zgromadziło się mimo dnia powszedniego 13,000 widzów.

We Finlandii cyfra taka uważana jest na spotkaniach piłkarskich jako dość znaczna. Zwiększenie zainteresowania spowodowała wspaniała postawa drużyny polskiej na stadionie Rasunda.

DRUŻYNA fińska wystąpiła w składzie niemal identycznym jak w ostatnim meczu ze Szwecją które zakończyło się zwycięstwem Szwedów 7:0. Jedynie prawa strona ataku wzmocniona została dwoma doskonałymi napastnikami Formansem i Bestersonem, którzy przeciwko Szwedom nie mogli wystąpić.

Jedenastka Finlandii wybiegła na stadion w składzie następującym: Samd, Forsblom, Lihman, Schick, Turunen, Asikanen, Soeciola, Myncttì. Vaiehla, Formans, Besterson.

Drużyna polska wystąpiła w składzie identycznym jak przeciwko Szwecji,

Zawody prowadził Norweg Christiansen bardzo dobrze.

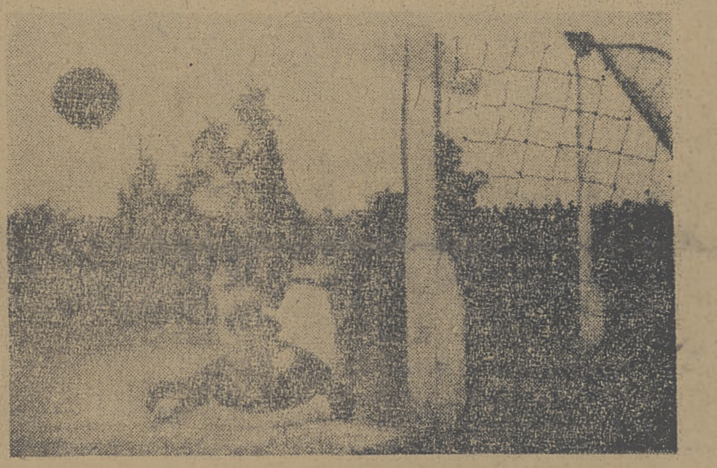
Na trybunach znaleźli się przedstawiciele rządu, polskiego poselstwa i fińskich władz sportowych.

Przed meczem odegrano hymny obydwu państw.

DRUŻYNA polska zaprezentowała się w Helsinkach z jak najlepszej strony. Wszystkie linie funkcjonowały jak tryby w zegarku.

Do przerwy wprawdzie Polacy mieli wiele słabych momentów wypłynęły chyba z przemęczenia meczem ze Szwecją.

Po przerwie Polacy zagrali już



Janik w akcji

niemal bezbłędnie. Trudno kogoś specjalnie wyróżnić, ponieważ wszyscy wypełnili swoje zadanie zadawalająco.

PONAD poziom wybijali się dwaj gracze wielkiego formatu, gracze jakich zdaniem red. Sevona, Finowie nie widzieli ani u szwedzkich ani u norweskich przeciwników.

Byli nimi środkowy pomocnik Parpan i prawy łącznik Gracz.

Parpan szachował niemal kompletnie całą środkową trójkę ataku fińskiego. Jego pomysłowość w zagraniach, szybkość i dokładność w podaniach były godne podziwu.

Motorem wszystkich niemal akcji ataku polskiego był niezmordowany Gracz. Zaimponował on miejscowej publiczności opanowaniem piłki i błyskotliwą techniką.

Ci dwaj byli najbardziej podziwiani przez miejscowych entuzjastów i znawców piłki nożnej.

POZOSTALI gracze polskiej jedenastki nie odbijali jednak dużo od nich poziomem. **Janik w bramce** miał kilka efektownych parad, a zastępujący go od 20 min. **Jurowicz** także stanął na wysokości zadania.

Obrona nie miała tym razem tyle pracy co w meczu ze Szwecją. Rutynowany **Szczepaniak** czuł się o wiele lepiej mając za przeciwników nieco powolnych Finów. **Flanek** bez zarzutu, jedynie wykopy nie zawsze dobrze mu wychodziły.

Linia pomocy funkcjonowała sprawnie i tutaj obok Parpana wyróżnić należy Gajdzika.

W ataku środkowa trójka była przez cały okres gry bardzo niebezpieczna i nieźle usposobiona strzałowo.

KIEROWNIK ekipy polskiej inż. Przeworski jest zdania, że Polacy zagrali tym razem słabiej niż w Sztokholmie, ale za to dał się wyraźnie zaobserwować **postęp w zgraniu.**

W DRUŻYNIE fińskiej najlepszym graczem był szybki i dobry technicznie Formans i razem ze swoim kolegom na lewym skrzydle Bestersonem tworzył najgroźniejszą część drużyny.

Bramkarz Samd wywiązywał się ze swojego zadania doskonale. Gdyby nie fiński obrońca świątyni, to wynik mógł być dużo wyższy. W ciągu spotkania wyłapał on wiele piłek, które zdawały się być nie do obrony.

Słabo zagrała pomoc Finów, która nie umiała sobie poradzić z lotnym atakiem gości.

W sumie razem drużyna polska przewyższała swojego przeciwnika szybkością, techniką i zgraniem.

WG. ZDANIA fińskich dziennikarzy sportowych Polacy są szybsi od Szwedów i Norwegów, a grają jedynie może mniej twardo.

MECZ był ciekawszy w drugiej swojej części. W pierwszej połowie Polska miała znaczną przewagę, ale nie potrafiła jej wykorzystać. Wiele dogodnych sytuacji podbramkowych została zmarnowanych, a także wiele piłek wyłapał doskonały Samd.

Polacy rozgrywali się powoli i mimo, że przewaga ich była widoczna od pierwszej niemal chwili, to piłka po raz pierwszy znalazła się w siatce bramki polskiej w 17 min.

Strzelcem. którego sukces entuzjastycznie przyjęto był prawy łącznik Formans. Na tym jednak skończyły się sukcesy drużyny gospodarzy.

Polacy w tej samej niemal minucie zrewanżowali się bramką, przełamując pasmo niepowodzeń strzałowych. Strzelcem bramki dla naszych barw był **Cieślik.** Jego piękny i przytomny strzał nie był już Samd w stanie obronić.

W tym okresie czasu Finowie stawiali zacięty opór wzmacniając defensywę, od czasu do czasu jedynie zagrażając poważniej bramce polskiej. Akcje ich rozbijała skutecznie jednak obrona, albo kończyły się **one na bramkarzu.**

TO ŻE wynik do przerwy nie był już korzystniejszy dla Polaków trzeba przypisać niezdecydowaniu pod bramką i ociąganiu się z oddawaniem strzałów.

SYTUACJA zmieniła się radykalnie po przerwie. Polacy zagrali teraz na całą parę. Atak za atakiem sunął na bramkę Finów.

Już w 2 min. padła druga bramka. I tym razem strzelcem jej był przytomny Cieślik.

Sukces ten zdopingował naszą drużyną do jeszcze większego wysiłku i bramka gospodarzy stale była oblężona.

W 6 min. Gracz nie wykorzystał bardzo dobrej okazji na strzelenie trzeciej bramki. W 8 min. Hogendorf oddał silny strzał który wyłapał bramkarz.

W 10 min. Cieślik i Spodzieja mieli szanse na wpisanie się na listę strzelców.

Sytuacje te jednak zostały zaprzepaszczone. Dopiero „feralna" **trzynasta minuta przyniosła nam trzecią bramkę, któą po pięknej akcji całego ataku uzyskał Spodzieja.**

Finowie opadli wyraźnie na siłach. Widocznie jednak było, że za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do wysokiej porażki. Z tego to powodu gra się nieco zaostrzyła i sędzia musiał często interweniować.

Polacy mając zapewnione zwycięstwo osłabili także tempo, niemniej jednak utrzymali nadal przewagę.

Bramkarz Samd miał nadal pełne ręce roboty i wykazał w licznych wypadkach naprawdę wysoką klasę i brawurę. Musiał on jednak jeszcze raz tego dnia skapitulować przed atakiem polskim, a to w 30 min. gdy Spodzieja z bliskiej odległości strzelił dalszą bramkę ustalając jak się później okazało wynik dnia.

Do końca meczu gra toczyła się przeważnie na połowie fińskiej, ale atakowi polskiemu nie udało się już podwyższyć dodatniego konta bramkowego.



Czy Cracovia utrzyma się na pier wszym miejscu? Patrz str. 4-ta.



Wyróżnili się w Helsinkach

PO SETNYM MECZU PIŁKARZY POLSKICH

JUŻ w parę minut po otrzymaniu telefonicznej relacji z meczu piłkarskiego Polska — Finlandia w Helsinkach, wszystkie telefony naszej redakcji zostały formalnie zablokowane. Zapaleńcy sportu piłkarskiego, ciekawscy, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, zasypywali nas pytaniami na temat wyniku tego spotkania. **Kiedy rzucaliśmy do słuchawki lakoniczne słowa: „Cztery do jednego dla Polski", po tamtej stronie drutu powstawał jakiś nieopisany szał radości, dolatywały nas przedziwne okrzyki zachwytu.** Byli i tacy, którzy przygotowani z góry na „lanie". rzucali sceptycznie: „bujać to my..." itp. Trzeba było ich zapewniać słowem honoru.

„A zresztą, proszę poczekać do jutra. Szczegółowe sprawozdanie znajdzie pan w „Sporcie", dodawał dyżurny telefonista

Nie dziwiliśmy się wcale tym objawom niedowierzania, gdyż nauczone smutnym doświadczeniem tegorocznych spotkań międzypaństwowych, szerokie warstwy miłośników piłki nożnej nie liczyły na żaden sukces.

A że stało się inaczej, wbrew oczekiwaniom licznych rzesz kibiców piłkarskich, powód ich radości był najzupełniej uzasadniony. Zaś z punktu widzenia fachowej oceny wartości reprezentacyjnych zespołów państw Europy, Finlandia nie przedstawia zbyt wysokiej klasy i każdy znawca piłki nożnej musiał być z góry nastawiony na zwycięstwo drużyny polskiej. Jego ten wynik ani nie zdziwił ani nie zaskoczył.

REPREZENTACJA piłkarska Polski rozegrała w tym roku pięć oficjalnych spotkań międzypaństwowych. co jak na stosunki powojenne, uważać należy za duży wysiłek zarówno PZPN jak i graczy.

Bilans tych pięciu spotkań nie jest zachwycający. Cztery kolejne mecze przyniosły nam cztery niepowodzenia, a mianowicie: **z Norwegią 1:3, z Rumunią 1:2, z Czechosłowacją 3:6 i Szwecją 4:5.** Tylko jedno z **Finlandią** zakończyło się pełnym sukcesem.

Gdybyśmy chcieli posłużyć się oceną, stosowaną w grach o mistrzostwo, to musielibyśmy powiedzieć, że **na ogólną liczbę możliwych do zdobycia 10 punktów, „zebraliśmy" zaledwie dwa, tracąc osiem ,przy ujemnym stosunku bramek 13:17.**

ANALIZUJĄC kolejne spotkania z punktu widzenia formy naszej reprezentacyjnej jedenastki, musimy bezstronnie zauważyć, że z każdym meczem się ona poprawiała. Wskazują na to najwyraźniej ostatnie trzy spotkania z **Czechosłowacja, Szwecją i Finlandią.** Fakt ten jest tym bardziej godny podkreślenia, że właśnie te trzy ostatnie mecze **odbywały się poza granicami kraju,** co dla zawodnika pozbawionego własnej widowni, nieprzyzwyczajonego do warunków klimatycznych, dietetycznych itp. wpływa w dużym stopniu deprymująco.

Reprezentacja nasza ma jeszcze do rozegrania w tym roku dwa niezwykle poważne spotkania, a to: z Jugosławią w Belgradzie i z Rumunią w Bukareszcie.

Nie wydaje nam się rzeczą możliwą uzyskanie w tych obu spotkaniach choćby połowicznych sukcesów. A byłyby nimi wyniki remisowe.

Sądząc z formy i umiejętności piłkarzy bałkańskich w porównaniu z naszymi, zwycięstwo wydaje się być przesądzone. W obu wypadkach na korzyść gospodarzy.

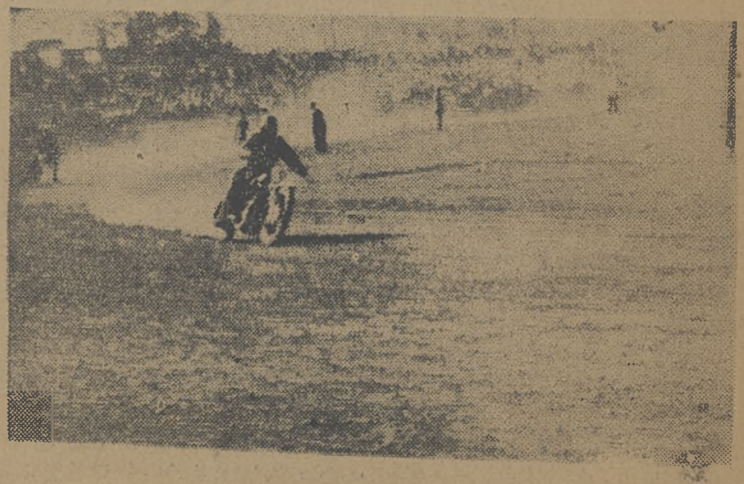
OSTATNI mecz z Finlandią był równocześnie meczem kończącym pierwszą setkę spotkań międzypaństwowych reprezentacji Polski. Trzeba przyznać, że finisz ten udał się jej zupełnie.

WSZYSTKIM zawodnikom naszyn, którzy tak dzielnie spisali się w Skandynawii, składamy serdeczne gratulacje. Robimy to z tym większą przyjemnością. że gracze śląscy wywiązali się ze swoich zadań bardzo dobrze. **Zarówno Janik w bramce jak Cieślik i Spodzieja w napadzie,** mają nie mały udział w tych pięknych sukcesach reprezentacji.

Piłkarzom polskim życzymy, aby tak pięknie zakończoną setkę spotkań kontynuowali dalej bez przerwy.

STEFAN KISIELIŃSKI

Bohaterowie meczu z Finlandią. Od góry do dołu zdobywcy bramek: Spodzieja, Cieślik, najlepszy piłkarz naszej drużyny Gracz, Parpan oraz Jurowicz, który zastąpił kontuzjowanego Janika. —



Maraton motocyklowy SIX DAYS rozpoczęty

Po DWU ETAPACH w walce O SREBRNĄ WAZĘ

TYLKO POLSKA i CZECHOSŁOWACJA BEZ PUNKTÓW KARNYCH

na stronie 2

3-cia i 8-ma RAKIETA SZWECJI

NIE WZBUDZIŁY ENTUZJAZMU również NA KORTACH POGONI

SZTOKHOLM przegrał z KATOWICAMI 2:3

KATOWICE. Ruchliwa sekcja tenisowa katowickiej Pogoni wykorzystała przyjazd tenisistów sztokholmskich do Warszawy i zakontraktowała ich na mecz z Katowicami.

W Warszawie goście przegrali 1:6 w Katowicach zaś 2:3, ale tylko dlatego, że na kortach Pogoni rozegrano o 2 gry mniej, niż w Warszawie. W innym bowiem wypadku wynik brzmiałby znacznie korzystniej dla gospodarzy gdyż goście umiejętnościami swymi nie mogli nam zaimponować.

Pod nieobecność czołowych rakiet szwedzkich — Johanssona, który przebywa na mistrzostwach USA w Forest Hill, oraz Bergelina, barw stolicy Szwecji bronili: Rohlsson, Bromquist i Lendstroem oraz pani Klofsten.



Blomquist

KOŃCZAK „WYKOŃCZYŁ" BLOMQUISTA

W pierwszym dniu meczu katowiczanin Kończak pokonał bez wysiłku „nadzieję" tenisu szwedzkiego Blomquista 6:0, 6:1, 6:2, obnażając wszelkie braki niewątpliwie dobrze zapowiadającego się Szweda.

CHYTROWSKI ZA PÓŹNO ROZEGRAŁ SIĘ

W grze mieszanej para polska Jadwiga Jędrzejowska — Chytrowski doznała nieoczekiwanej porażki ze strony mixta szwedzkiego Klofsten — Rohlsson 6:4 4:6 3:6. Szczególnie słabo zagrał w pierwszym i drugim secie Chytrowski. W trzecim secie Chytrowski wreszcie rozegrał się, ale wtedy Jędrzejowskiej nie dopisywała kondycja i ostatecznie Szwedzi rozstrzygnęli seta i mecz na swoją korzyść.

KATOWICE „PODAROWAŁY" 1 PUNKT

Z powodu ciemności niedokończona została gra podwójna panów, w której po stronie Katowic wystąpili Chytrowski i Niestrój, zaś po stronie gości Rohlsson i Blomquist. I tu ciężar gry spoczywał głównie na Niestroju jednak trzeba przyznać, że Chytrowski grał w spotkaniu tym znacznie lepiej, aniżeli w mixcie.

Po przegraniu pierwszego seta 1:6, para śląska rozegrała się i zdobyła drugiego seta 8:6. W trzecim, przy stanie 4:2 dla Polaków, grę przerwano.

Gra ta została z powodu wyjazdu Rohlssona (który wyjechał z Katowic do Rzymu, gdzie wraz z Bergelinem rozegra spotkanie międzynarodowe Szwecja — Włochy), anulowana i uznana jako „non contest".

Tak więc po pierwszym dniu zawodów stan meczu brzmiał 1:1.

NIESTRÓJ ZAWIÓDŁ

W drugim dniu Niestrój doznał niespodziewanej porażki od Blomquista, który zagrał znacznie lepiej niż w dniu poprzednim. Zwycięstwo swe zawdzięcza Szwed nieustannym atakom i częstym wypadom do siatki, które przyniosły mu gros punktów.

Niestrój wypadł tym razem znacznie poniżej swej normalnej formy, grał bojaźliwie i wyłącznie z głębi kortu.

Cyfrowy wynik tego spotkania 6:4, 7:9, 6:1 dla Blomquista.

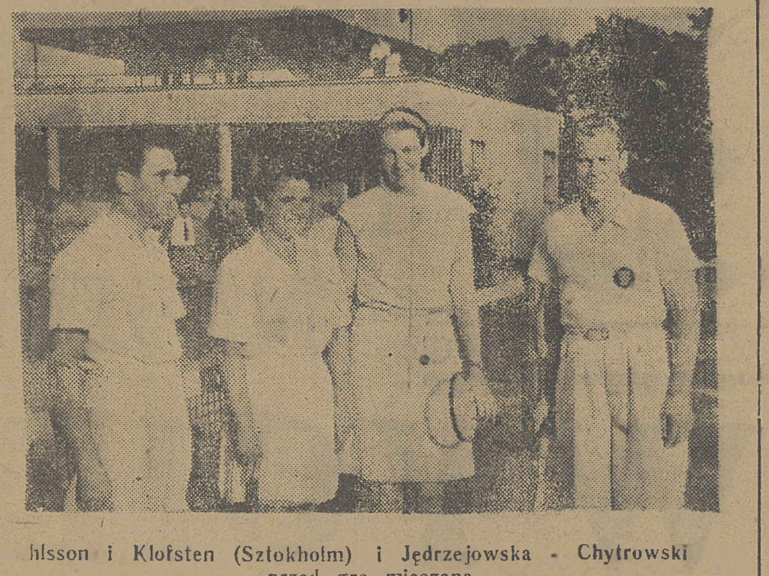
KLOFSTEN PRZEGRAŁA W KATOWICACH

Mistrzyni Polski Jędrzejowska jeszcze raz zadokumentowała swą wyższość nad pierwszą rakietą damską Szwecji — p. Klofsten, zwyciężając ją jeszcze w wyższym stosunku, niż w Warszawie, a mianowicie 6:0 6:0.



Rohlsson

Jadzia „zabiła" swą przeciwniczkę fantastycznymi drive'ami, których nie powstydziliby się z pewnością nawet czołowi nasi tenisiści. Szwedka przez cały czas spotkania nie istniała dosłownie na korcie.



Rohlsson i Klofsten (Sztokholm) i Jędrzejowska - Chytrowski przed grą mieszaną

„EPOKOWE" ZWYCIĘSTWO

W trzecim i ostatnim spotkaniu dnia, a zarazem i meczu przeżyliśmy najmilszą niespodziankę, będąc wreszcie świadkami zwycięstwa polskiego debla nad parą zagraniczną.

Wprawdzie partnerem Blomquista był stary, wyciągnięty z tenisowego lamusa, kierownik ekipy — kpt. Szwedzkiego Związku Tenis. — Landstroem, ale — wygraliśmy debla, po raz pierwszy bodajże w tym sezonie. —

Autorami tego „epokowego" zwycięstwa byli: Kończak i Niestrój, którzy nadspodziewanie gładko pokonali parę szwedzką 6:3, 6:1. Ogólny wynik spotkania 3:2 dla Katowic.

Goście szwedzcy przed wyjazdem z Polski rozegrają jeszcze jeden mecz przeciwko Sopotowi. W drużynie Sopotu obok Beldowskiego wystąpi prawdopodobnie mistrz Polski — Skonecki.

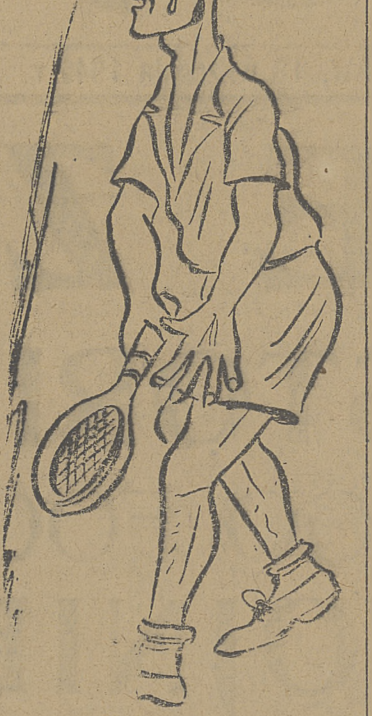
ZB. DUTKOWSKI.

OSTATNIE PIŁKI

W ROKU BIEŻĄCYM NA KORTACH KATOWIC

⊙ **OSTATNIE PIŁKI katowickiego tenisa padały na tle wspaniałej pogody.**

Wspaniałe dni wrześniowe — przedstawiciele złotej, polskiej jesieni i czołowi przedstawiciele tenisa szwedzkiego, nie potrafili ściągnąć tłumów na korty Pogoni. Wynik Sztokholmu z Warszawą 1:6 zrobił swoje.



Blomquist

⊙ NIEZLICZNI widzowie mogli [illegible] 22-letniego **Blomqvista**, g[illegible] o bardzo dobrej pierwszej piłce serwisowej, świetnym smeczu i dobrej grze przy siatce, który w niedalekiej przyszłości stanie się niewątpliwie czołowym tenisistą „starego kontynentu".

⊙ **Blomqvist** pierwszego dnia grając przeciwko Kończakowi — uległ mu wysoko 0:6 1:6 2:6 nie nawiązując żadnej walki i popełniając mnóstwo prostych błędów. Kończakowi wystarczyło trzy, cztery razy przerzucić długą piłkę i zdobywał grę.

Inna rzecz, że Kończak równie lekko uporał się z Vrba (Czechosłowacja) i Bartonem (Anglia) i dzięki swojej maszynowej precyzji jest pierwszy raz przeciwnikiem niezwykle trudnym.

⊙ **NIESTRÓJ** „obliczył" sobie, że jeśli Blomqvist zdobył na Kończaku w trzech setach tylko trzy gemy, znaczy, że nie umie grać. Zlekceważył sobie przeciwnika i przegrał wyraźnie.

Blomqvist drugiego dnia grał o klasę lepiej zabijał przy siatce co najmniej 80 proc. piłek a Niestrój nie umiał lobować i po każdej piłce patrzył na rakietę, na słońce — wszędzie, tylko nie do głowy. I to go zgubiło. Zapomniał o lobach, starał się mijać, ale Blomqvist wszystko prawie wyłapywał przy siatce. Poza tym Niestrój popełnił niezwykłą ilość błędów serwisowych i był nieregularny jak nigdy.

⊙ **DRUGI SZWED ROHLSSON** stoi wprawdzie na trzecim miejscu w Szwecji (Blomqvist na 9-tym), ale wydaje się nam niezbyt wysoką klasą. **Jest świetnym sprawdzianem przepaści, jaka dzieli Johanssona i Bergelina od reszty zawodników szwedzkich, jest jeszcze jednym potwierdzeniem wysokiej lokaty najlepszej dziesiątki polskiej w tenisie europejskim.**

⊙ **PIERWSZA RAKIETA** kobieca Szwecji Klofsten natrafiła jeszcze raz na Jędrzejowską, która już bardzo dawno nie miała takiej kondycji. (Jadzia jest w świetnej formie). W nieszczęsnym mixcie z Chytrowskim nawet... biegała i to dużo... W singlu rozniosła Szwedkę 6:0 6:0, plasując świetnie swoje robiące drajwy. Często i z powodzeniem używała dropszotów a kilka krosów było na poziomie najlepszej Jadzi — 193... lat.

Wobec takiej klasy, Klofsten, która jednak dużo umie (mocny serwis, dobry forhend), była zupełnie bezradna.

⊙ **O WYNIKU** końcowym zadecydował dubel. Z dwu najlepszych dublów śląskich Kończak — Bratek i Niestrój — Chytrowski, kpt. Jonszta sklecił nowego dubla — Kończak — Niestrój, który nadspodziewanie lekko uporał się z gośćmi 6:1 6:3.

PRUT.



Klofsten

O czym się mówi w Krakowie

⊙ **DOSKONAŁA EKIPA KOLARZY CZESKICH** wystąpi w Krakowie dziś (we czwartek) na torze Cracovii i w szeregu konkurencji zmierzy się z elitą czołowych naszych kolarzy z mistrzami Polski Naperałą, Bekiem, Pietraszewskim na czele.

Pierwsze te po wojnie międzynarodowe zawody kolarskie na torze krakowskim wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadzą na pewno rekordową liczbę publiczności. Początek zawodów o godz. 16,30.

⊙ **ZKS GASTRONOMIA (Katowice) — ZKS GASTRONOMIA (Kraków)** doroczne zawody piłkarskie o puchar przechodni ufundowany przez Zrzeszenie Restauratorów, rozegrane zostaną w piątek, 19 bm. na stadionie Cracovii o godzinie 16,30.

⊙ **WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE** naznaczone zostało na dzień 12 października br. w Krakowie. Okręgi śląski i krakowski otrzymały podobno polecenie zwołania w międzyczasie ponownych walnych zebrań w swoich okręgach.

⊙ **TRZECIA NIEDZIELA MISTRZOSTW KLASY A KRAKOWSKIEGO OZPN** przyniosła tylko 4 spotkania o punkty: **Łagiewianka** zremisowała ze Zwierzynieckim 3:3 (2:3), **Chełmek** na własnym boisku uzyskał skromne zwycięstwo nad Mościcami 1:0 (0:0). **Fablok** pokonał u siebie Podgórze 3:1 (2:0) krakowska **Korona** pokonała w Szczakowie benjaminka A klasy Szczakowiankę 2:0 (2:0).

W tabeli prowadzi obecnie Fablok (Chrzanów) 5 pkt., br. 7:4, przed Groblami (Kraków(4 pkt., br. 3:0, Szczakowianką 4 pkt., br. 11:8, Zwierzynieckim 4 pkt., br. 6:5. Po 3 punkty mają: 5) Dąbski, 6) Chełmek, 7) Korona, 8) Łagiewianka. **Cztery ostatnie miejsca zajmują:** Wieczysta, Podgórze, Mościce i Prokocim (dwa ostatnie bez punktów).

Również B klasa ruszyła ze startu we wszystkich trzech grupach. **W grupie I wyniki były następujące:** Wieliczanka—Olsza 8:0, Wolania—Dębnicki 4:0, AKS Czyżyny—Krowodrza 2:1, **w grupie II:** Legia—Borek 1:0, Łobzowianka—Kmita (Zabierzów) 3:1, Bocheński—Rakowiczanka 1:0, Płoszowianka—Milicyjny 3:0, **w grupie III:** Grzegorzecki—AKS Bochnia 7:1, Bronowianka—Prądnicki 2:1, Nadwiślanka—Skawinka 4:3, Bieżanowianka—Prądniczanka 4:1.

⊙ **„CLOU" TEGOROCZNYCH ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI** to niedzielne spotkanie Polonia (Warszawa)—Wisła, na którym padnie **setna bramka Wisły**. Kto ją strzeli: Kohut — Gracz, którzy prowadzą zarazem w tabeli tegorocznych strzelców (obydwaj po 33 bramki), Giergiel, Rupa czy może Cisowski? Czy niepokonana w tym roku Wisła uzyska nowe zwycięstwo, czy też może Polonia warszawska powtórzy zeszłoroczny swój sukces na boisku Wisły? Odpowiedź na te pytania da niedzielne spotkanie w Krakowie, zapowiadające się wysoce atrakcyjnie.

RED. PIETRZAK TELEFONUJE ZE ZLINU

PO DWU ETAPACH

WYŚCIGU Z CZASEM

O SREBRNĄ WAZĘ

TYLKO POLACY i CZESI

BEZ PUNKTÓW KARNYCH

ZLIN. (telefonem od własnego sprawozdawcy Sportu) — „Witamy was w mieście butów i pneumatyków — wita nas wielki transparent w trzech językach na olbrzymim gmachu hotelu „Spolecny Dum". Piękne, nowoczesne miasto Zlin stało się siedzibą 22-ej Międzynarodowej 6-dniówki motocyklowej STIM.

Od pierwszego momentu widzimy doskonałe przygotowanie techniczne imprezy. Olbrzymie wielopiętrowej wysokości tablicy informacyjne, strzałki na trasie, kierunkowi, luksusowe kwatery i nadzwyczaj serdeczne przyjęcie ze strony gospodarzy — to wszystko sprawiło, że czuliśmy się jak w domu.

PO UROCZYSTOŚCIACH poniedziałkowych otwarcia imprezy w obecności ministra obrony narodowej gen. Svobody, zawodnicy nasi wystartowali po raz pierwszy w historii motocyklizmu polskiego do największego raidu świata.

Pierwszy dzień wypadł dla naszych obu zespołów doskonale. Zespół A w składzie Stanisław Brun, Jerzy Dąbrowski, Andrzej Żymirski przejechał całą trasę bez punktów karnych jako jeden z czterech spośród 9 zespołów w konkurencji o nagrodę „Srebrnej wazy".

Tylko Czesi, Holendrzy i Szwajcarzy odnieśli identyczne wyniki. Spośród pozostałych zespołów nasz team B był również najlepszym, bo jedynie Markowski zarobił punkt karny za opóźnienie wskutek braku benzyny. Jankowski, jedyny przedstawiciel Śląska oraz Wikaryjczyk skończyli pierwszy etap bez punktów karnych.

Gorzej powiodło się zespołowi OMTUR Okęcie.

JEŻELI obliczyć punkty, zdobyte w pierwszym dniu przez wszystkie zespoły, to Polska z jednym punktem karnym uzyskała bezwzględnie najlepszy wynik.

UWAGA w pierwszym dniu zawodów skierowana była na rozgrywkę o **International - Trophy. — Zespół czeski i włoski walczyły ze sobą zażarcie.**

O ile jednak Czesi jechali spokojnie (bez punktów karnych) o tyle Włochów poniosła brawura. Włoch Fornasari zarobił jeden punkt, a Bensoni 5. Trzeci Włoch Grieco przewrócił się na wirażu i złamał dwa żebra, mimo to przyjechał do mety.

Trasa pierwszego etapu długości 458 km. prowadziła przez góry Słowacji i dla zawodników naszych była dużą niespodzianką. Odcinków terenowych, na które najbardziej liczyli Polacy było zaledwie 6 km. to też dużą dozę szczęścia miał Dąbrowski, który w przepisowym czasie zreperował 2 defekty gum, jak również, Żymirski który 3 razy zmieniał świecę.

Zawodnicy nasi tym razem nie grzeszyli brawurą, ale doceniając ważność stawki jechali spokojnie i pewnie. Kapitan zespołu Jerzy .

Dąbrowski stwierdza, że trasa była trudna, tylko ta szybkość....

— „Tak, to jest właściwie wyścig" — mówi Stanisław Brun „tutaj musisz gnać od punktu do punktu, i nie możesz się nawet kierować wyrachowaniem, że chcesz sobie wyrobić czas na zapas, bo musisz jechać tak, na ile ci maszyna pozwoli— i to ledwie zdążysz".

Kierownik ekipy Wacław Kossowski jest najbardziej zadowolony z Bruna i Dąbrowskiego. Brun zebrał rzęsiste oklaski publiczności za sposób, w jaki podjechał na metę. Zawodnicy wszystkich prawie państw stają na mecie tak zdenerwowani, że nierzadkie są upadki tuż przed stolikiem sędziowskim, tymczasem Brun zatrzymał się spokojnie na 10 m. przed stolikiem, wyciągnął ze garek, sprawdził czas i spokojnie doprowadził motocykl do stolika.

DRUGI ETAP 6-dniówki, krótszy od poprzedniego, bo „tylko" 417 km. długości rozpoczął się wśród niesłychanego zainteresowania. Wszyscy oczekiwali niecierpliwie na wyniki, które napływały stopniowo do Zlina drogą radiową.

Głośniki przed Spolecnym Dumem podawały kolejno przyjazd zawodników i poszczególne odcinki trasy. I tak w pewnym momencie usłyszeliśmy wiadomość, że Wikaryjczyk z zespołu B ma opóźnienie i punkty karne.

Nieco później przyszła wiadomość o wycofaniu się Włocha Grieco, który po nocy spędzonej w szpitalu zdecydował się jednak na start ale później zmuszony był wycofać się z biegu. Brak tego jednego zawodnika kosztował zespół włoski po 100 punktów karnych za każdy dzień zawodów. Tym samym Włosi przekreślili swe szanse na zdobycie cennego trofeum i mogą liczyć tylko na defekty maszyn czeskich.

JUŻ PRZED godziną trzecią zaczęły zajeżdżać do Zlina pierwsze maszyny. Jako jeden z pierwszych wpadł na metę Stanisław Brun i korzystając z 25 min. czasu spokojnie przeglądał maszynę. Niespokojnie czekaliśmy na przyjazd Dąbrowskiego, który niemal w ostatniej chwili wpadł na metę, kończąc drugi etap również bez punktów karnych. Także Żymirski nie sprawił zawodu i dojechał do mety na czysto.

Tymczasem szanse drugiego naszego zespołu spadły do minimum. Nie tylko Wikaryjczyk, zarobił w sumie 34 pkt. karne, ale również Markowski przyjechał na metę z półgodzinnym opóźnieniem co oznacza ok. 30 pkt.

Wśród niezwykłej emocji oczekiwaliśmy na przyjazd naszych najgroźniejszych konkurentów — Czechów, Szwajcarów i Holendrów. Zespół holenderski miał pecha. Zarówno Van Rin jak i Verr nie ukończyli etapu i odtąd Holendrzy otrzymywać będą po 200 punktów karnych dziennie za brakujących 2 zawodników.

CZESI podobnie jak i za pierwszym razem, przyjechali na metę bez punktów karnych. Natomiast do ostatniej chwili nie dowiedzieliśmy się wyniku zespołu szwajcarskiego. Dopiero idąc do telefonu otrzymałem wiadomość, że 1 zawodnik szwajcarski Cetti nie dojechał do mety.

W ostatecznej rozgrywce o Srebrną Wazę po drugim dniu jedynie Czesi i Polacy idą bez punktów karnych. Następnie idzie zespół holenderski, który stracił więcej jak 11 pkt., wreszcie zespół Polski B, 65 pkt.

Kierownictwo ekipy polskiej czyni co może, by mimo braku dewiz zapewnić zawodnikom wszystko czegokolwiek potrzebują. Gospodarze idą nam na rękę jak tylko możliwe. Polacy otrzymali przed startem opony, detki zapasowe i inne części z fabryki Java.

Wszyscy zawodnicy czują się nie źle prócz Jankowskiego, który narzeka na ból nerek, ale mimo to jedzie doskonale jako jedyny zawodnik zespołu B dotychczas bez punktów karnych.

Jutro startują zawodnicy do trzeciego etapu na trasie 320 km

JUGOSŁAWIA - ALBANIA 4:2

O PUCHAR BAŁKANÓW W PIŁCE NOŻNEJ

PROWADZĄ WĘGRY

JUGOSŁAWIA — ALBANIA 4:2 (4:1)

TIRANA. W meczu piłkarskim w ramach rozgrywek o puchar Bałkanów Jugosławia pokonała w ub. niedzielę na stadionie Kemal Stafa w Tiranie repr. Albanii 4:2. Do przerwy wynik meczu był 4:1 i Jugosłowianie posiadali miażdżącą przewagę.

Przed przerwą kontuzjowany został Kanicz i w drugiej połowie Jugosłowia grała w dziesiątkę.

Bramki dla Jugosławii zdobyli Bobek, Miticz, Kanicz i Zimermann dla Albanii Boirici i Parapani. Widzew 25 tys. osób.

W tabeli rozgrywek prowadzą **Węgrzy** bez straty punktu.

Red. Komitet Redakcyjny – wydaje Literatura Polska. Adres. Katowice, Sobieskiego 11 p. 24, 25 — tel. 334-03, 04.
R — 20307.

JANUSZ MALLOW

I CO DALEJ, SZARY PIŁKARZU

ZA NIECAŁE 4 tygodnie czeka naszych piłkarzy dość ciężka wyprawa, tym razem na południe, do naszych pobratymców Jugosłowian i do naszych przyjaciół Rumunów.

Przed drugą wojną światową operowała część prasy sportowej frazesem o „honorowej" przegranej, pokrywając tym wstydliwym listkiem figowym często bardzo poważne braki naszej narodowej jedenastki, a to w imię fałszywie pojętych względów prestiżowych. Po ostatnim spotkaniu ze Szwecją mówi się że mieliśmy t. zw. pecha. Ponieważ nawet czołowi fachowcy szwedzcy twierdzą, że przy odrobinie szczęścia moglibymy wygrać mecz, więc jednak trzeba w to uwierzyć.

JEST JEDNAK coś znacznie ważniejszego, co każdego sportowca i kibica piłkarskiego powinno napawać otuchą na przyszłość. Jeśli się przestudiuje większość spotkań międzynarodowych naszej reprezentacji i jeśli się graficznie odda przebieg takiego spotkania na papierze, to widzimy przeważnie, że w I-szej połowie trzymamy się dobrze (wyniki 1:0, 0:0 itp.) czyli że krzywa, odźwierciadlająca skuteczność naszych akcji idzie w górę.

Po przerwie walczymy ze zmiennym natężeniem i skutkiem, mając nieraz szaleńcze zrywy, lecz w ostatnich 15 do 20 minut wyraźnie słabniemy na siłach i zwykle w tym okresie przegrywamy zawody.

Powodem tego załamania był przeważnie brak kondycji fizycznej i brak tej zaciętości w walce, jaka przy równowadze sił fizycznych decyduje na finiszu.

Jak zgodnie podkreślają tak sprawozdawcy szwedzcy i polscy reprezentacja nasza nie załamała się psychicznie przy stanie 2:5 dla przeciwnika, choć do końca gry brakowało tych fatalnych dla nas 20 minut! — Przeciwnie, nasi gracze skupili się duchowo i dali ze siebie wszystko, na co ich było stać, i w ten sposób podciągnęli do stanu 4:5, a przy odrobinie szczęścia mógł być remis lub nawet zwycięstwo. — **Polacy strzelili w sumie pięć bramek, Szwedzi cztery lecz mimo to wygrali ostatni...**

POPRZEDNIO już pisaliśmy że gospodarze urządzą to spotkanie w ramach bardzo uroczystych z uwagi na srebrny jubileusz od chwili pierwszego meczu w roku 1922, co się też stało. — Obecność członków rządu i dyplomacji w lożach honorowych podkreśla jeszcze ten fakt. Ponieważ tak obiektywna publiczność jak i prasa szwedzka oceniają bardzo dodatnio ten nasz pierwszy powojenny występ na terenie Szwecji, więc wiadomości te zrobią odpowiednie wrażenie w międzynarodowym światku piłkarskim, a zwłaszcza w brytyjskim, z którym Szwecja ma rozegrać spotkanie jeszcze w tym roku.

Z punktu widzenia propagandy dla naszego MSZ spełniło to spotkanie w zupełności swe zadanie, a plik gazet i wycinków, jakie nasze poselstwo w Sztokholmie prześle do centrali w Warszawie, będą tego najlepszym dowodem. —

PRZYSTĄPMY z kolei do dokładniejszej analizy blasków i cieni naszej reprezentacji.

Bramkarz **Janik** wyróżnił się ponownie i ocena jego jest pochlebna w prasie obydwu narodów.

Czy nie ma on jednakże słabych punktów? Otóż ma. Szwedzi strzelają zwykle bardzo silnie, a rzadziej plasują strzały, dlatego też przy 3-ciej bramce odbiła się piłka od Janika i przeciwnik dobił ją. Przy 4-tej bramce znów analogiczna sytuacja, lecz tym razem wepchnął piłkę do bramki własny obrońca, Włodarczyk, a przy 5-tej Janik znów tylko odbija i pada, a nad nim Szwed lekko wsuwa piłkę do bramki. — Wiadomo, jak trudno jest amortyzować silne strzały, jednakże trzeba się tego nauczyć, a rady w tym kierunku może udzielić trener Wiśniewski, no i wiceprezes PZPN inż. Przeworski, b. bramkarz Cracovii i reprezentacji Polski. —

Pisałem już, że obrona jest naszą piętą achillesową więc trzeba szukać nowych talentów. Mamy już Włodarczyka, również Barwiński przychodzi znów do formy, lecz należy rozejrzeć się jeszcze za innymi. Nie od razu Kraków zbudowano, i obrona standardowa Polski: Martyna — Bułanów nie spadła nam bez trudu z nieba. —

Piec przechodzi ostatnio spadek formy, więc złożyło się szczęśliwie, że na treningu warszawskim wyłowiono nowego reprezentanta Polski w osobie Szczurka, a poza tym mamy jeszcze Jabłońskiego II.

Napad w obecnym składzie zgrał się i skonsolidował, więc w Belgradzie i Bukareszcie powinien zagrać w identycznym zestawieniu, jak również reszta drużyny to jest:

Janik
Szczepaniak lub Włodarczyk — [illegible]nek,
Gajdzik — Parpan — Szczurek.
Hogendorf cw. Jaźnicki — Gracz
Srodzieja — Cieślik — Barański

JESZCZE jeden fakt jest godny podkreślenia, a mianowicie — że **Wacek Kuchar wytrenował naszą jedenastkę narodową pod względem kondycji fizycznej pierwszorzędnie, tak- że pewne braki taktyczne wynikające z braku systemu gry, tym razem nie wyszły tak jaskrawo na jaw.** Bardzo cenne są w tym wypadku również fachowe rady kierownictwa ekspedycji, których brak było w Pradze. A zamiana Pieca na Szczurka i Szczepaniaka na Włodarczyka świadczy dobitnie o poczuciu odpowiedzialności tegoż kierownictwa.

W KOŃCU pragnąłbym raz jeszcze poruszyć **sprawę II-ej reprezentacji Polski**, o której pisałem już w sierpniu br.

....Trzeba powrócić do chwalebnej tradycji przed II-gą wojną światową, kiedy ta rezerwa była pepinierą młodych talentów dla naszej narodowej jedenastki, i powołać ją znów do życia. Tam można by bez obawy wypróbować dużo młodych sił, dać im stopniowo szlif i otrzaskać ich z meczami międzynarodowymi, w których nie potrzebowali by grać z tremą o wynik spotkania.

JEST TO rzecz prosta, praca długofalowa obliczona na okres co najmniej trzech lat, lecz jest ona konieczna.

W roku bież. mieliśmy 5 meczy wyjazdowych naszej I-szej reprezentacji, i w tych terminach mogła II. reprezentacja rozegrać w kraju 3 — 4 spotkania, nabywając stopniowo rutyny zgrania się, opanowania nerwowego itd.

A w warunkach obecnych niejeden młody talent może pozostać w nieprzyjających okolicznościach „wiecznym" graczem rezerwowym!

Janusz Mallow

Kto dotychczas zwyciężył w mistrzostwach pływackich Europy

1926	Niemcy	132	pkt.	w	Budapeszcie
1927	Niemcy	111	pkt.	w	Bologne
1931	Węgry	114	pkt.	w	Paryżu
1934	Niemcy	118	pkt.	w	Magdeburgu
1938	Niemcy	145	pkt.	w	Londynie
1947	Węgry	79	pkt.	w	Monte Carlo

punktacja ogólna pań o puchar Brediusa:

1934	Holandia	88	pkt.	w	Magdeburgu
1938	Dania	100	pkt.	w	Londynie
1947	Dania	72	pkt.	w	Monte Carlo

MISTRZOWIE EUROPY

Rok 1926 — 100 m. dow. — Barany 1.01,0, 400 m. dow. A. Borg 5.14,2 1500 dow. A. Borg 21.29,2, 100 wznak Froehlich 1.16,0. 200 m. klas. Rademacher 2.52,6, waterpolo — Węgry.

Rok 1927 — 100 m. dow. A. Borg 1.00,0, 400 m. dow. A. Borg 5.08,6, 1500 dow. A. Borg 19.07,2, 100 wznak Lundahl 1.17,4 200 m. klas. Rademacher 2.55,2, waterpolo — Węgry.

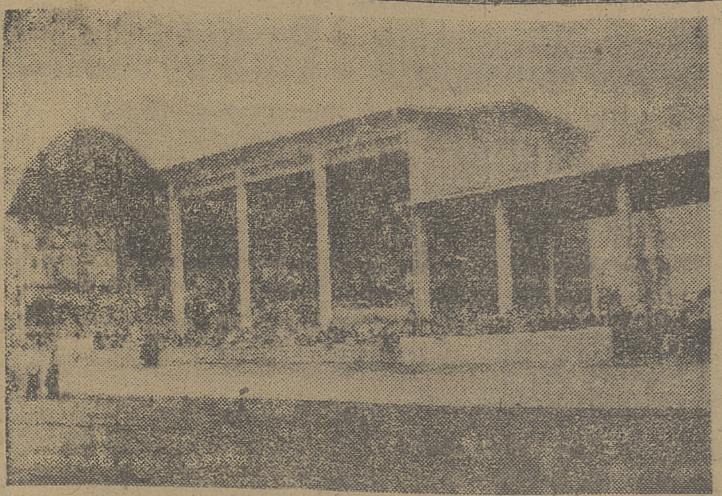
Rok 1931 — 100 m. dow. S. Barany 0.59,8. 400 m. dow. S. Barany 5.04,0, 1500 dow. Halassy 20.49,0, 100 m wznak Deutsch 1.14.8, 200 m. klas. Reingoldt 2.52,2, waterpolo — Węgry.

Rok 1934 — 100 m. dow. F. Csik 0.59,7, 400 m. dow. J. Taris 4.55,5, 1500 m. dow. Taris 20.01,5, 100 m. wznak Besford 1.11,7, 200 m. klas. Sietan 2.49,0, waterpolo — Węgry.

Rok 1938 — 100 m. dow. K. Hoving 0.59,8, 400 m. dow. B. Borg 4.51,6, 1500 dow. B. Borg 19.55,6, 100 m. wznak Schlauch 1.09,0, 200 m. klas. Balke 2.45,8, waterpolo — Węgry.

Rok 1947 — 100 m. dow. A. Jany 0.56,2, 400 m. dow. A Jany 4.35,2. 1500 dow. Mitro 19.28.0, 100 m. wznak Vallerey 1.07,6, 200 m. klas. Romain 2.40.1, waterpolo — Włochy.

Kolarze PRAGI W KALISZU i ŁODZI



Ogólny widok toru w Kaliszu



Prezes P. Z. Kol. Gołębiowski



Cihlar (Czechosłowacja)

ZAWODY KOLARSKIE NA TORZE w ŁODZI

Łódź. (tel. wł.) Na torze kolarskim w Helenowie przy świetle elektrycznym odbyły się w ubiegły wtorek zawody kolarskie z udziałem zawodników **Czechosłowacji** *oraz* **Krakowa, Warszawy i Łodzi.**

Zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród publiczności łódzkiej, gromadząc ponad 15 tys. widzów.

Startowały następujące pary: Cichlar — Stepanek, Masek — Capek, Napierała — Kapiak, Siemiński — Kudert, Bański — Bober, Jung — Kupczak, Bek —Pietraszewski, Sałyga — Grynkiewicz.

Od samego startu kolarze czescy narzucają ostre tempo, podczas gdy zawodnicy polscy popełniają szereg błędów taktycznych. Reprezentacyjna para czeska Cichlar — Stepanek inicjuje ucieczkę odrywając się od naszych kolarzy o całe okrążenie.

Pierwszy finisz wygrywa przy entuzjastycznych okrzykach publiczności para Bek —Pietraszewski, przejeżdżając 10400 m.

Drugi finisz kończy się zwycięstwem pary czeskiej Masek — Capek. Te 15 minut kolarze przejechali w morderczym tempie, robiąc 11200 m.

Tuż przed trzecim finiszem raptownie gaśnie światło, jednak finisz doprowadzono do końca. Zwyciężył w nim Masek przed Bekiem.

Na 20 min. bieg został przerwany. Po naprawieniu światła wyścig kontynuowano w dalszym ciągu.

Czwarty finisz wygrała para Cichlar — Stepanek przed parą polsko - czeska Jung — Kupczak drugą para czeską Masek — Capek i para łódzką Bek — Pietraszewski.

Piąty finisz był nadzwyczaj emocionujacy, gdyż para Bek — Pietraszewski potrafiła zdublować Maska z Capkiem Finisz ten wygrał Kupczak przed Stepankiem oraz Bekiem. Przejechano 10 tys. metrów.

W dalszym ciagu para Cihlar — Stepanek prowadziła o 1 okrążenie.

Szósty i ostatni finisz wygrał Bek, ale wobec nieprawidłowej zmiany z Pietraszewskim zwycięstwo przyznano Maskovi.

W punktacji ogólnej zwyciężyła para Cihlar — Stepanek 17 pkt. o 1 okrążenie przed parą Bek—Pietraszewski 12 pkt. 3) para warszawska Napierała—Kapiak. Ogółem w przeciągu półtorej godziny przejechano 58800 metrów.

Czesi i tym razem wykazali wyższość nad kolarzami polskimi, niemniej jednak godnym uwagi jest fakt, że tylko jedna para czeska potrafiła wywindować się na pierwsze miejsce, natomiast druga para czeska jak również para kombinowana Jung — Kupczak znalazły się na dalszych miejscach.

MJR. SCHNEIDER ZAPROSZONY DO BUKARESZTU NA MECZ RUMUNIA — CZECHOSŁOWACJA

WARSZAWA. (tel. wł.) Międzynarodowy sędzia piłkarski mjr. Schneider zaproszony został do prowadzenia w dniu 21 bm. meczu Rumunia — Czechosłowacja w Bukareszcie.

P. Schneider zaproszenie przyjął i w końcu bieżącego tygodnia wyjeżdża do Rumunii.

ZEORK SKARŻYSKO — PARTYZANT KIELCE 4:1 (0:1)

SKARŻYSKO - KAMIENNA (tel. wł.) Mecz towarzyski rozegrany na nowootwartym stadionie Zeorku, zakończył się po żywej i interesującej grze niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy. Sędziował obiektywnie p. Wiśniewski. Widzów 3 tysiące.

POKŁOSIE MONTE CARLO

PŁYWACY EUROPEJSCY ZAGRAŻAJĄ HEGEMONII USA

JANY potrójnym rekordzistą ŚWIATA

MISTRZOSTWA pływackie Europy w Monte Carlo upłynęły pod znakiem deszczu rekordów, zarówno „starego" kontynentu, jak i świata.

Naogół zwyciężali faworyci, chociaż i nie brak było wielkich niespodzianek w rodzaju detronizacji mistrzów świata w waterpolo Węgrów.

W punktacji ogólnej mężczyzn, jak zresztą przewidzieliśmy i podaliśmy w poniedziałkowym numerze, zwyciężyły Węgry, jednak o zażartej walce, jaką przed tym stoczyć musieli, świadczy fakt, że następna za nimi Francja ma na swym koncie zaledwie 5 punktów mniej, a Szwecja na trzecim miejscu pozostaje za Francją zaledwie o 1 punkt w tyle.

OŚRODKIEM zainteresowania nie tylko mistrzostw, ale i pływaków całego świata był pojedynek Janego z Olssonem.

Po występach w Ameryce, w których obaj pływacy brali udział, w lepszym świetle pokazał się Olsson. Zwyciężył kilkakrotnie Janego, a odjeżdżając z Ameryki oświadczył dziennikarzom, że jest pewnym zwycięstwa nad Janym w przyszłej Olimpiadzie. Ameryka także zlekceważyła Janego, zapominając o tym, że Jany nie uzyskiwał swych normalnych wyników, a zawody na terenie Stanów Zjednoczonych odbywały się na basenach krótkich, 16 i 20-metrowych, do których Francuz nie był przyzwyczajony, w przeciwieństwie do Olssona, który od lat ćwiczy zimą na basenie 16-metrowym.

Jeszcze jedno: słabe wyniki Janego z końcem zeszłorocznego sezonu mogły był trickiem ze strony jego trenera Albana Milville, który dał swemu pupilowi odpocząć, a szczytową formę wyśrubował na mistrzostwa Europy.

PO WYNIKACH, uzyskanych w Monte Carlo Jany zasłużył sobie na miano nie tylko najszybszego pływaka świata, ale najbardziej fenomenalnego, jaki kiedykolwiek istniał.

Trzy rekordy świata na dystansach 100, 200 i 400 metrów posiadał tylko raz jeden Weissmueller, ale wówczas nikt nie pływał 400 m. poniżej 5 min., a setki poniżej minuty. Dzisiaj na samych mistrzostwach Europy 5 zawodników odłożyło setkę poniżej 60 sek i tak samo tylu przepłynęło dystans 400 metrów poniżej 5 min.



Nemeth (Węgry)

Jany na jednych zawodach potrafił osiągnąć na 400 m. czas 4:35,2 (zwycięzca olimpijski Medica płynął 4:44,4 min.), a na 100 m. wynik 56,2 sek., równy rekordowi świata, jaki ustanowił fenomenalny Fick.

Rekord Ficka pobił w r. 1944 Allan Ford, przepływając ten dystans w czasie 55,9 sek., ale w jaki sposób. Do rekordu przygotowywał się przez 17 miesięcy, mając już za sobą długoletni trening i będąc już pływakiem o najwyższej klasie. 17 miesięcy uciążliwej pracy nad sobą, zawsze pod dozorem i ścisłą opieką.

Na zawodach w Menton w dzień po mistrzostwach Jany ustanowił rekord świata na 200 i 100 m z wynikami 2:05,4 min. i 55,8 sek. Podobno nawet w sztafecie na 200 metrów fenomenalny Francuz uzyskał jeszcze lepsze czasy.

Przedstawicielom Ameryki obecnym na mistrzostwach w Monte Carlo zrzedły miny. Nietylko z powodu Janego. Pozostali crawliści spisali się także nie gorzej.

Sprinterzy Olsson, Kadas, Szatmary, Miloslawic są naprawdę świetni, a z węgierskimi długodystansowcami Mitro i Voros Amerykanie będą się musieli poważnie liczyć. Jeszcze nigdy pływacy Europy nie zagrażali swym amerykańskim kolegom tak jak obecnie.

GORZEJ przedstawia się sprawa z klasykami i wznakowcami. Tu Amerykanie wyprzedzają Europejczyków. **Wznakowcy** nie osiągnęli żadnych fenomenalnych wyników. Nie osiągnął ich nawet rekordzista Europy **Vallerey**, którego tak bardzo obawiają się Amerykanie. Zawiedli przede wszystkim wznakowcy węgierscy Gyongoessy i Valent, którzy w domu pływali o wiele lepiej.

W stylu klasycznym żaden pływak nie zeszedł poniżej 2.40,0 min. Tu brakowali bezkonkurencyjni w tym stylu pływacy radzieccy. Pocieszamy się jednak, że po przystąpieniu do FINA jest ich udział w przyszłej Olimpiadzie prawie zapewniony. Mistrzem Europy został Anglik Romain przed znanym nam z tegorocznych występów w Krakowie i Katowicach Nemethem.

Romaina nie znamy, wiemy tylko, że jest już nie najmłodszym zawodnikiem. Nemeth natomiast jest bardzo młody, nie rozwinął się jeszcze zupełnie fizycznie, nic więc nie stoi na przeszkodzie dalszej poprawie wyników.



Szekely (Węgry)

MISTRZOSTWA drużynowe pań zdobyła i tym razem Dania bijąc swoją największą rywalkę Holandię o całe 18 punktów. Pobiła ją bez swej najlepszej pływaczki Hoeger zawieszonej za współpracę z Niemcami.

W stylu dowolnym setkę zagarnęła Nathanson z wynikiem 1.07,8 (w przedbiegu 1.07,2). Ale ta sama zawodniczka pływała już 1.05,8 min. Amerykanki będą miały w niej twardy orzech do zgryzienia. Pozostałe finalistki Termeulen, Anderssen, Fredin, Thidholm, Schuhmacher i Caroen są niemniej poważnymi kandydatkami na tytuł przyszłej mistrzyni olimpijskiej. Wyniki przez nie osiągnięte są wszystkie pierwszorzędne.

W stylu klasycznym Nell van Vlit była bezkonkurencyjna. Rekord życiowy i prawdopodobnie i Węgier pobiła znana nam z Katowic i Bielska Szekely uzyskując wspaniały czas 2.57,1 min. tym samym zdobywając tytuł wicemistrzyni. I ona będzie miała na Olimpiadzie coś do powiedzenia zarówno w crawlu jak i w stylu klasycznym.

Niespodzianką finału biegu na wznak jest trzecie miejsce doskonałej Holenderki van Feggelen. Dunka Harrup była pierwszą w czasie 1.15,9 min. i wątpliwą jest rzeczą żeby obecnie Amerykanki pływały lepiej. Wicemistrzyni Gibson jest nadzieją W. Brytanii. Jest młoda, poprawia wyniki z miesiąca na miesiąc, a przede wszystkim bardzo ambitna.

Wicemistrzynię Europy w skokach z wieży Szagot widzieliśmy także w tym roku w Polsce.

Zaimponowała nam bardzo, ale daleko jej do Amerykanek, które mieliśmy okazję podziwiać przed wojną. — **Ponieważ mistrzyni Pellisard wyprzedziła ją zaledwie o niecały punkt wnioskujemy, że poziom w skokach pań w Europie jeszcze bardzo ustępuje poziomowi jaki zawodniczki demonstrują w Ameryce.**

To samo odnosi się do panów; chociaż tu nowy mistrz Europy w skokach z trampoliny Francuz Heinkel ma przedstawiać wielką klasę i jego rodacy liczą mocno na dobrą jego lokatę w Olimpiadzie w Londynie.

PIŁKA WODNA przyniosła pierwszą porażkę od wielu lat Węgrom, a sukces Włochom i Szwedom.

Przypuszczamy, że Węgrzy w najkrótszym czasie będą się starali zrehabilitować. Szwedzi przedstawiają obecnie b. wysoką klasę, można powiedzieć że węgierską.

Dlaczego węgierską? Bo Szwedów trenował przez kilka lat znany trener węgierski Rayki. Ten sam Rayki, który trenował przed wojną naszych waterpolistów na Śląsku a w 1939 r. Finów. — Szwedzi sami przyznają, że zawdzięczają mu w głównej mierze zwycięstwo.

W żadnym jednak wypadku Węgrzy nie rezygnują z zwycięstwa na Olimpiadzie, i nie stracili ani jednego grama wiary w siebie. Włosi osiągnęli wielki sukces, aby jednak utrwalić markę najlepszych waterpolistów, będą musieli przede wszystkim zwyciężyć w spotkaniu z Węgrami.

KONFERENCJA EUROPEJSKIEJ LIGI PŁYWACKIEJ

MONTE CARLO. Na odbytej tu wczoraj konferencji Europejskiej Ligi Pływackiej potwierdzono przyjęcie ZSRR na członka. Żądania przedstawicieli Związku Radzieckiego, by przyznano ZSRR miejsce w zarządzie, usunięto z Ligi Hiszpanię i uznano język rosyjski za jeden z obowiązujących, zostały w głosowaniu odrzucone.

Ponadto postanowiono, że przyszłe mistrzostwa Europy odbędą się albo w Czechosłowacji albo na Węgrzech, we Włoszech lub Hiszpanii.

CZECHOSŁOWACJA PRZEGRAŁA Z WŁOCHAMI 33:51 W MECZU LEKKOATLETYCZNYM PAŃ

TURYN. W ub. niedzielę w Turynie rozegrany został mecz lekoatletyczny pań Czechosłowacja — Włochy. Czeszki przegrały spotkanie w stosunku 33:51.

Ponieważ lekkoatletki czeskie zmierzyły się w tym roku z naszymi lekkoatletkami opinię sportową polską zainteresują niewątpliwie wyniki jakie uzyskały niedawne przeciwniczki naszych pań.

Na 100 m. Sicnerova uzyskała czas 12,7, **w skoku w dal** Klesnilova zwyciężyła z. wynikiem 5.14 m. **W biegu na 200 m.** Hiklova była drugą z czasem 26,3. **W skoku wzwyż** wygrała Włoszka Palmesino 153. (Czeszki Medracova i Cwicerova zajęły trzecie i czwarte miejsce skacząc 150 cm. **W rzucie kulą** zwyciężyła Włoszka Piecinini rezultatem 12,63 m. Czeszka Komarkova ustanowiła nowy rekord Czechosłowacji uzyskując 12,30, trzecia Machaczkova 11,89. **Bieg 80 m. przez płotki** przyniosł zwycięstwo Włosce Franco w czasie 12,2 (trzecie Matesova 12,8, 4-te Plskova 13 sek.). **Rzut oszczepem** zakończył się zwycięstwem Włoszki Turci (34,73 m.) Czeszka Tajblova była 3-cią z wynikiem 31,40! **W rzucie dyskiem** Czeszka Tajblova była również 3-cią (34,96 m.) **I-sze miejsce zajęła Włoszka Cordial wspaniałym wynikiem 40,48 cm.**

Sztafeta 4x100 m. zakończyła się zwycięstwem Włoszek w czasie 49,5 sek. 2) Czechosłowacja 49,8 (nowy rekord Czechosłowacji).

KKS PRZEGRAŁ Z YMCA (GDAŃSK)

Gdańsk (ter) W meczu piłki koszykowej rozegranym w Gdańsku drużyna wielokrotnego mistrza Polski KKS Poznań uległa po zaciętej i ostrej grze zespołowi YMCA Gdańsk, w stosunku 22:33 (14:9).

GEDANIA OLDBOYE — ZARZĄD GOZPN 1:1 (1:0)

Gdańsk. W ramach jubileuszu Gedanii rozegrany został mecz Gedania Oldboye — Zarząd GOZPN Mecz co chwila wywoływał salwy śmiechu wśród licznie zebranej publiczności. Drużyna Zarządu wyjechała na boisko z beczką piwa, którą ustawiono na środku boiska, a każdy z graczy który miał pragnienie, pokrzepiał się z niej.

HOKEIŚCI POLSCY ZAPROSZENI do SZWAJCARII i CZECHOSŁOWACJI

WARSZAWA. (tel. wł.) W Zurichu odbył się kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie. Polskę reprezentował prezes PZHL ob. Boczar. — Otrzymał on od ligi szwajcarskiej zaproszenie dla polskich hokeistów na rozegranie kilku spotkań w Szwajcarii w czasie od 20 do 30 stycznia roku przyszłego.

Czechosłowacki Związek Hokejowy zaprosił naszą reprezentacyjną drużynę na 4 — 5 spotkań w okresie od 1—18 grudia br. Odszkodowania za mecze pokryją wszelkie koszty wraz z przejazdem, a hokeiści nasi otrzymają w ten sposób sposobność do przeprowadzenia przedolimpijskiego treningu.

Uczestnicy Kongresu przyjęli definicję amatora, ustaloną na zebraniu Międzynarodowym Komitetu Olimpijskiego w bieżącym roku i uchwalili, że hokeista amator może otrzymywać nagrody pamiątkowe i przysługuje mu zwrot kosztów utrzymania oraz zwrot utraconych zarobków, ale na najwyżej za 30 dni w roku, przyczym stawka nie może być wyższa niż 30 franków szwajcarskich dziennie.

WARSZAWA (tel.) Hokeiści nasi rozpoczęli już przygotowania przed olimpijskim obozem kondycyjnym na stadionie Legii w Warszawie, na który powołano około 30 zawodników. Obóz rozpoczął się w ub. poniedziałek i potrwa ok. 2 tygodni.

Drugi obóz dla hokeistów będzie zorganizowany w czasie 1 — 15 listopada br. na Hali Gąsienicowej

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W KATOWICACH

KATOWICE. W niedzielę odbędą się w Katowicach na stadionie W-MKS-u międzynarodowe zawody hippiczne MO i repr. Policji Czechosłowacji.

CZESI CHCĄ wziąć udział W TOUR DE POLOGNE

Łódź (tel. wł.) Prezes PZK inż. Gołębiowski otrzymał list od Czechosłowackiego Związku Kolarskiego z propozycją dopuszczenia do wyścigu Tour de Pologne dwóch zawodników czeskich **Rudolfa Sosika i Kratoslava Bogumila.** O udziale Czechów w wyścigu dookoła Polski zadecyduje konferencja, zwołana w Warszawie przez PZK.

Wydaje się nam, że nic nie powinno stanąć na przeszkodzie udziałowi w wyścigu kolarzy zagranicznych.

Tabela klasyfikacyjna

pozycja	nazwisko	klub
bramkarz		
obrońca lewy		
obrońca prawy		
lewy pomocnik		
środkowy pomocnik		
prawy pomocnik		
prawoskrzydłowy		
prawy łącznik		
środkowy napastnik		
lewy łącznik		
lewoskrzydłowy		
nazwisko i imię		
miejscowość		
dokładny adres		

KUPON Nr. '5

KUPON Nr. 16

PO MECZU POLSKA SZWECJA

ANGLICY MÓWIĄ Lepiej nie eksperymentować CO SZWEDZI POKAŻĄ W LISTOPADZIE W HIGHBURY

Londyn. W brytyjskich kołach piłkarskich, gdzie *zwykle* **nie zwraca się** *najmniejszej* **uwagi na mecze footbalowe, rozgrywane między** *reprezentacjami* **poszczególnych** *państw,* **spotkanie Polska —** *Szwecja* **było pilnie obserwowane, a to dlatego, że w listopadzie** *reprezentacyjna* **jedenastka Anglii ma zmierzyć się z ekipą szwedzką w Londynie.**

Anglicy przywiązują szczególną wagę do tego spotkania, gdyż ze Szwedami mają nie wyrównane od czasu tournee szwedzkich drużyn po Anglii rachunki. Sensacyjne porażki czołowych klubów brytyjskich z I Ligi z Norkoeppingiem były szczególnie dotkliwym ciosem dla prestiżu piłkarstwa brytyjskiego. Od tych właśnie porażek datuje się spadek brytyjskiej „marki" za granicą i ciągle jeszcze mimo zwycięstwa nad reprezentacją Europy istniejące przeświadczenie o końcu „brytyjskiej ery" w footbalu międzynarodowym.

BELGIA NIE MA SZANS

ANGLICY, powiedzmy sobie to otwarcie mają o naszym footbalu wyobrażenie dosyć ujemne. To też wynik sztokholmski napełnił ich nadzieją, że **londyński mecz ze Szwedami będzie upragnionym rewanżem** *i* **może nawet przerodzić się** w pogrom, jaki w tym roku jedenastka Anglii urządziła w Lizbonie, Portugalii osiągając niesłychany, jak na standarty międzynarodowe wynik 10:0.

Ze strony *angielskiej* **ocenia się również negatywnie eksperyment szwedzki z** *wstawieniem* **sześciu nowych graczy do teamu** *narodowego.* Anglicy, jako konserwatyści z przekonania i z tradycji dokonują niechętnie jakichkolwiek zmian, o czym świadczy wystawienie na mecz z Belgią w przyszłą niedziele teamu, w którym zanotowano tylko jedną zmianę w porównaniu z jedenastka, która wygrała w Lizbonie. Nawet i ta zmiana spotkała się z ostrą krytyką w kołach sportowych. **Anglicy podkreślają, że w obecnej chwili** *żaden kraj* **nie może sobie pozwolić na wystawianie jakichś dwóch równorzędnych drużyn reprezentacyjnych.** Dlatego Anglicy, mimo, że Belgia jest prawdopodobnie jeszcze słabszym przeciwnikiem od Polski, wysyłają do Brukseli najsilniejszy skład ze słynnym **Lawtonem Mannionem i Matthewsem** na czele. Mecz w Brukseli nie powinien przynieść żadnych niespodzianek. Anglia pokonała Belgię już conajmniej jedenaście razy, a tylko raz przegrała i raz zremisowała.

KŁOPOT Z AMATORAMI

CO do swych *zawodowców,* to Anglicy pewni są, że ci nie zrobią im wstydu na Kontynencie. Gorzej przedstawia się sprawa z amatorami. Sprawa ta może zainteresować polskich Czytelników, a to z tego powodu, że na przyszłej Olimpiadzie team polski może natknąć się na amatorów brytyjskich tak, jak już to raz stało sie na Olimpiadzie w 1936 roku.

Ze względu na turniej piłkarski na Olimpiadzie koła piłkarskie W. Brytanii dokładaja obecnie starań, by i amatorzy nie „zblamowali" sie w Wembley. Przede wszystkim należy stworzyć odpowiednią 11-kę amatorską. Jest z czego wybierać, gdyż w Anglii 750.000 ludzi gra lub udaje że gra w footbal w 30.000 klubach.

W rachubę *jako kandydaci* **olimpijscy wchodzą tylko ligowcy z lig** *amatorskich.* Z nich zestawi sie drużynę która w marcu przyszłego roku spotka sie w ramach przedolimpijskich treningów z Francią, a po tym z Holandią. Projektuje sie również urządzenie wielkiego turnieju amatorów z Kontynentu podczas świąt Wielkanocnych. Dopiero po tym turnieju selektorzy dokonają wyboru ostatecznych olimpijczyków.

ROZCZAROWANIE W SZTOKHOLMIE

O ile w Anglii zbliżający sie mecz ze Szwecią traktuje sie z wyniosłym spokojem i pewnością siebie, o tyle w Sztokholmie już głosy prasy wskazują, iż w szwedzkim światku piłkarskim zanosi się na małą burzę.

Tygodnik „Se" np. w obszernym *sprawozdaniu* **z meczu niedzielnego** *wyraża się* **w superlatywach** *o* **polskich piłkarzach, których grę** *nazywa* **„niespodzianką wielkiego** *kalibru*"**.Z drugiej strony** tygodnik szwedzki nie szczędzi swym rodakom cierpkich słów krytyki, uważając, że grali oni w niedziele najsłabiej w całym bieżącym sezonie.

Również i **Aftonbladet** uderza w podobne tony. Przyznając Polakom, że osiągneli oni w Sztokholmie poziom jakiego nikt po nich nie spodziewał sie określa gre Szwedów jako „słabą".

Głosy te możnaby mnożyć, przy czym Szwedzi z właściwą sobie powściagliwością unikaja ostrzejszych akcentów. Za kulisami jednak niezadowolenie zwraca się przeciw selektorom którzy zaryzykowali skład eksperymentalny. Eksperyment uważa sie za chybiony i Szwedzi drżą na myśl, jaki byłby wynik, gdyby Polakom choć trochę sprzyjało szczęście?

Szwedzi niewatpliwie wyciągną z meczu niedzielnego odpowiednią naukę: „Eksperymenty nie popłacają!" I dlatego w Londynie na Highbury wystąpi przeciw Anglii inna jedenastka, ta, która świeciła w triumfy w pucharze skandynawskim.

NIEDZIELA PIŁKARZY ŚLĄSKICH

DALSZE MECZE O MISTRZOSTWO ŚLĄSKIEJ A KLASY

KATOWICE. (z.o.) W nadchodzącą niedzielę, trzecią w mistrzostwach klasy A Śl. OZPN, będziemy świadkami 10 dalszych meczy mistrzowskich.

Spośród nich najbardziej interesująco zapowiada się mecz w **Lipinach** gdzie miejscowy **Naprzód grać będzie ze Śląskiem ze Świętochłowic.**

Poza tym spotkają się pary: Piast Pawłów — Koszarawa — Żywieć Ligocianka — Naprzód Janów, Lechia Mysłowice — Pogoń Katowice, ZZK Katowice — Kop. Dębieńsko, **Baildon — Błyskawica.** RKS 27 Orzegów — Wawel Nowa Wies **Śląsk Tarnowskie Góry — Ruch Radzionków** i Polonia Piekary — RKS Azoty Chorzów, oraz HKS Szopienice — Walcownia Dziedzice.

Przewidziane terminarzykiem na nadchodzącą niedzielę mecze Hejnał — Wyzwolenie, Zabłocie — Eminencja, Batory — Kop. Katowice i Slavia — Huta Pokój, ze względu na mające się odbyć w tym samym czasie Igrzyska górników przesunięte zostały na termin późniejszy.

KTO Z KIM W ZAGŁĘBIU

Sosnowiec (z. o.) W najbliższą niedzielę 21 bm, odbędą się 3 dalsze mecze o mistrzostwo kl. A, Zagłębiowskiego OZPN.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie grać będzie z Czarnymi Sosnowiec, **w Wojkowicach** Cyklon zmierzy swe siły z RCKS Czeladź, **a w Będzinie** RKS Będzin spotka się z drużyną Płomienia.

Czwarty mecz Zew Niemce - Sarmacja Będzin stoi pod znakiem zapytania, ponieważ w [illegible] skim OZPN wytworzyła się taka sytuacja, że miejsce tegorocznego beniaminka klasy A — KS Zew Niemce zająć jeszcze może Jedność z Myszkowa.

Drobiazgi z Częstochowy

⊙ POGŁOSKI obiegające Często chowę jakoby Kolejowy Klub Spor towy, w związku ze swoim spadkiem do klasy „B” Częst. OZPN został zlikwidowany, nie odpowiada ją prawdzie. Kolejarze uchwalili z całym zapałem pracować nadal na polu spotrowym.

* * *

⊙ MISTRZOSTWA klasy A Częst. OZPN rozpoczynają się już w niedzielę 21 bm. Miejscowa Skra również została uwzględniona przy losowaniu tych mistrzostw, z tym że rozpocznie je. po ukończeniu gier o wejście do ligi.

* * *

⊙ MISTRZOSTWA drużynowe Częst. OZB klasy „A” rozpoczynają się w niedzielę 21 bm.

* * *

⊙ KURS DLA KANDYDATÓW bokserskich z terenu Częstochowy już się rozpoczął i uczęszcza nań sześciu kandydatów. Kurs pro wadzi przewodniczący Wydziału Sędziowskiego Częst. OZB p Michułka.

* * *

⊙ CZĘSTOCHOWSKIE TOW. CYKL. I MOTOCYKLISTÓW organizuje w niedzielę 21 bm. raid okrężny motocyklistów na trasie 260 km. Start z Częstochowy o godz. 8 rano z placu marszałka Stalina.

Sekretariat przyjmuje zgłoszenia do piątku dnia 19 bm. Zgłoszenia należy kierować: Częstochowskie Tow. Cykl. i Motocyklistów, Częstochowa, ul. Najświętszej Marii Panny Nr. 21.

Z Wrocławia

⊙ W TURNIEJU o puchar miast dolnośląskich repr. Żor wygrała z Wrocławiem 4:0. Legnica — Jelenia Góra 5:1. Wałbrzych — Dzierżoniów 0:0.

⊙ W MECZU o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska w boksie ósemka „Górnika” (Wabrzych) pokonała drużynę Odry (Wrocław) 12:4.

⊙ W NADCHODZĄCY PIĄTEK, sobotę i niedzielę, na kortach stadionu olimpijskiego we Wrocławiu odbędą się indywidualne tenisowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

⊙ W WYŚCIGU KOLARSKIM Kraków — Warszawa startować będą trzej kolarze wrocławskiego IKS-u Terlikowski. Trinkot oraz Jankowski.

⊙ OSTANKIEWICZ. przedwojenny mistrz Polski w szpadzie, po powrocie z Belgii osiedlił się na stałe we Wrocławiu.

⊙ W NADCHODZĄCĄ niedzielę 21 bm. rozpoczynają się mistrzostwa klasy A Dolnośląskiego OZPN. W mistrzostwach bierze udział 28 klubów podzielonych na dwie grupy.

⊙ W NADCHODZĄCĄ niedzielę odbędzie się we Wrocławiu święto 2-lecia Pafawagu. Protektorat nad jubileuszem objął min. Minc.

⊙ PŁYWACY AZS-u Wrocław rozegrają w nadchodzącą niedzielę na krytej pływalni we Wrocławiu mecz pływacki z KSZO Ostrowiec.

PRZEDOSTATNIA NIEDZIELA ROZGRYWEK O AWANS DO LIGI

PRZYNIESIE WALKI NA ŚMIERĆ i ŻYCIE

KATOWICE. W rozgrywkach o wejście do ekstraklasy piłkarskiej, wszystko wyjaśni się w nadchodzącą niedzielę, 21 września. — Będziemy już ostatecznie wiedzieli, czy **Polonia Bytom zdoła „na mecie” utrzymać czołową pozycję, czy RKU prześcignie Kop. Rymer, czy AKS Chorzów zdoła jeszcze wysunąć się na pierwszą pozycję w grupie II itd itd.**

JAK widzimy będzie to najciekawsza ze wszystkich dotychczasowych niedziel. Na boiskach zgromadzi się chyba rekordowa liczba widzów, którzy przeżywać będą niecodzienne emocje.

Nawet takie mecze, które nie zadecydują już o kolejności w tabeli ani też o awansie, czy degradacji będą miały posmak sensacji. Jako przykład wystarczy wymienić spotkanie krakowskie Polonia Warszawa — Wisła Kraków.

Pamiętamy jak w ub. roku w rozgrywkach o mistrzostwo Polski Polonia stołeczna na którą nikt prawie nie stawiał jako na zwycięzcę w spotkaniu z Wisłą sprawiła jedną z największych niespodzianek w footbalu polskim i wyeliminowała bezsprzecznie najlepszy zespół piłkarski Polski, na jego własnym boisku. — Tym razem idąc przez cały czas rozgrywek bez porażki Wisła będzie chciała zrewanżować się mistrzowi Polski, za zeszłoroczną niespodziankę.

Polonia nie jest tym świetnym, twardym, równym zespołem z roku ub... ale na pewno tanio swojej skóry w Krakowie nie sprzeda.

Jeśli już jesteśmy przy klubach GRUPY I to należy wspomnieć o dwóch dalszych niezmiernie ważnych spotkaniach, a to o meczu **Polonia Świdnica — Polonia Bytom oraz Skra Częstochowa — KKS Poznań.**

Skra może utorować Polonii bytomskiej drogę do ligi, tak samo dobrze jak Polonia świdnicka KKS owi Poznań.

OD outsiderów rozgrywek zależeć będzie awans klubów przodujących w gr. I-szej.

Jeśli Polonia Bytom wygra w Świdnicy to nadal będzie miała szanse na awans, jeśli przegra przy równoczesnym zwycięstwie KKS w Częstochowie będzie musiała pożegnać się z nadzieją na awans do ekstraklasy.

Nie będzie na pewno łatwo wygrać KKS-owi w Częstochowie, ani Polonii w Świdnicy. Porażka, remis ew. zwycięstwo obydwu pretendentów nie wyjaśnią sytuacji. Jedynie potknięcie jednego z faworytów otworzy drugiemu drogę do ligi.

Spotkanie w Szombierkach gdzie drużyna gospodarzy zmierzy się z KKS Ognisko Siedlce nie będzie miało żadnego wpływu na układ tabeli.

W **GRUPIE II** najważniejszym spotkaniem będzie pojedynek dwóch rywali w walce o trzecie miejsce **Kopalni Rymer z KSRKU w Rybniku.**

Obydwie drużyny mają jednakową ilość punktów zbliżony stosunek bramek i równe szanse na awans.

Kopalnia Rymer przez długi okres czasu szła bez porażki i wydawało się, że walczyć ona będzie już nie o trzecie miejsce, ale o prymat w swojej grupie. Tymczasem przyszło niespodziewane załamanie którego początek sięga meczu z Orłem w Gorlicach, gdzie drużyna rybnicka jedynie zremisowała. Następnie przyszły porażki z Gedanią i Cracovią które spowodowały, że Rymer znalazł się znów na pozycji zagrożonej.

Drużyna sosnowiecka idąca przez cały niemal okres rozgrywek równo pod koniec sezonu osiągnęła pełnię formy i właśnie akurat w tym momencie gdy Rymer tracił punkty RKU pracowicie gromadziło je.

Mecz w Rybniku będzie należał do najciekawszych spotkań nadchodzącej niedzieli.

Dla **AKS-u chorzowskiego,** który jeszcze stale liczy na potknięcie się Cracovii mecz **z Gedanią będzie** miał bardzo poważne znaczenie. Drużyna gdańska jest zespołem bardzo niebezpiecznym i ma na rozkładzie najlepsze kluby w swojej grupie.

Ciężka przeprawa czeka **Cracovię** która wybiera się do groźnego Pomorzanina. — Siła drużyny toruńskiej leży w bardzo dobrym ataku, tyły niestety są dużo słabsze, tak, że mecz może być pojedynkiem dwu dobrych ataków i przyniesie dużo bramek.

Chimeryczny **Radomiak,** który zasadniczo powinien zająć w rozgrywkach dużo wyższą pozycję niż zajmuje spotka się na własnym boisku ze słabiutkim ZZK Łódź, a **Grochów** w Warszawie będzie miał ostatnią szansę odniesienia jedynego zwycięstwa w tegorocznych rozgrywkach, ponieważ zmierzy się z drugim outsiderem Orłem z Gorlic.

W **GRUPIE III** na skutek tego, że leader Warta Poznań pauzuje na czoło powinna się wysunąć Garbarnia o ile naturalnie wygra ona swoje spotkanie z Tęczą w Kielcach.

Trzeci w tabeli ŁKS powinien w Łodzi zdobyć dwa dalsze punkty w meczu z PKS-em.

Milicjanci katowiccy po serii porażek, mają wielkie szanse na zdobycie dwóch punktów w nadch. niedzielę w meczu z KKS Olsztyn który odbędzie się w Katowicach.

W Lublinie Lublinianka nie pozwoli chyba sobie odebrać punktów Czuwajowi i utrzyma się na czwartej pozycji w tabeli.

W **ROZGRYWKACH** finałowych tegorocznych mistrzów będziemy mieli znów dwa spotkania a to Ruch — Lechia w Gdańsku i Legia Warszawa — Widzew w Warszawie.

Zwycięstwo Legii wydaje się nie ulegać wątpliwości. O wiele ciekawiej zapowiada się **mecz Ruchu z Lechią,** która jest rewelacją tegorocznych rozgrywek. Zwycięstwo Ruchu świadczyłoby o jego bezwzględnej supremacji wśród całej piątki. Gdyby Lechii udało się pokonać drużynę exmistrza Polski — tegor. mistrz gdańskiej kl. A musiałby być uważany za wielkiego faworyta na awans do ekstraklasy.

Jot-Zet.



WARTA (Poznań)

WROCŁAW - OLSZTYN 3:0

O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

Katowice (z. o.) Z powodu uszkodzenia w niedzielę połączenia telefonicznego z Olsztynem, dopiero obecnie możemy podać do wiadomości, że mecz o puchar Ziem Odzyskanych Dolny Śląsk — Olsztyn, rozegrany w ub. niedzielę w Olsztynie, zakończył się zwycięstwem **drużyny śląskiej 3:0 (1:0).**

Po meczu tym tabela rozgrywek pucharowych wygląda następująco:

1. Dolny Śląsk	4	6	14:5
2. Gdańsk	3	4	12:9
3) Pomorze Zachodnie	3	4	8:8
4. Śląsk Opolski	3	2	11:14
5. Olsztyn	3	0	2:11

LEGIA WARSZAWA — PTC PABIANICE 7:1 (4:1)

Pabianice (tel. wł.) Rozegrany we wtorek towarzyski mecz piłkarski pomiędzy warszawską Legią a miejscowym PTC zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 7:1 (4:1).

Warszawiacy mieli przez cały czas meczu miażdżącą przewagę.

Bramkami podzielił się cały atak.

O PUCHAR KAŁUŻY W TYM ROKU: GRAJĄ JESZCZE 12 PAŹDZIERNIKA:

Śląsk-Warszawa i Poznań-Kraków

Kraków. Rozgrywki o puchar Kałuży na rok 1947 dobiegają końca. Rozpoczęte 15 maja, zakończone zostaną 12 października w Katowicach i Poznaniu spotkaniami: Śląsk —Warszawa i Poznań—Kraków.

Dla przypomnienia, podajemy wyniki kolejnych tegorocznych zawodów: Kraków — Xódź 4:2, Śląsk — Poznań 6:3, Poznań—Warszawa 0:3 v. o. Warszawa—Łódź 2:2, Warszawa—Kraków 3:3, Łódź—Śląsk 3:3, Kraków—Śląsk 5:1, Łódź—Poznań 1:4, Tabelka gier wygląda obecnie następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1) Kraków	3	5	12:6
2) Warszawa	3	4	8:5
3) Śląsk	3	3	10:11
4) Poznań	3	2	7:10
5) Łódź	4	2	8:13

Kto w tym roku zdobędzie puchar Kałuży: czy po raz drugi Kraków, czy po raz pierwszy Warszawa — dowiemy się dopiero w dniu 12 października. **Śląsk na skutek ostatniej wysokiej przegranej w Krakowie, nie ma już żadnych szans** w tym roku, aby wspaniały puchar Kałuży powędrował do Katowic. **Poznań** w razie ewentualnego zwycięstwa nad Krakowem (w roku ubiegłym Kraków jedyne spotkanie przegrał właśnie w Poznaniu) może znacznie poprawić swoją lokatę w tabeli. Łódź zakończyła już rozgrywki na ostatnim miejscu w tabeli.

Lista dotychczasowych strzelców w rozgrywkach o puchar Kałuży przedstawia się następująco:

8 bramek: Gracz (Wisła

7 bramek: Cieślik (Ruch)

6 bramek: Kohut (Wisła)

5 bramek: Świcarz (Polonia Warszawa)

4 bramki: Szularz (Polonia), Białas (KKS Poznań), Anioła (KKS Poznań), Spodzieja (AKS), Smólski (Warta), Bąk

3 bramki: Nowak (Garbarnia), Rożankowski I (Cracovia), Giergiel (Wisła), Bobula (Cracovia), Pytel (AKS)

2 bramki: Cholewa, Ochmański, Górski, Cichocki, Alszer, Janeczek, Czapczyk

1 bramkę: Barański, Borowiecki, Gendera, Jaźnicki, Xącz, Odrowąż, Szymański, Tarka, Kraszewski, Koczewski, Parpan, Hogendorf, Kazmierczak.

Ogółem padło w dotychczasowych rozgrywkach o puchar Kałuży - 95 bramek (w tym 50 w roku ubiegłym).

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY GIMNASTYCZNE W RAMACH IGRZYSK GÓRNIKÓW

Zabrze (z. o.) Jak już podawaliśmy, w dniach 21, 22 i 23 bm. odbędą się w Zabrzu pierwsze ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Górników. W programie przewidziany jest turniej piłki nożnej, piłki ręcznej, bokserski, zawody lekkoatletyczne, kolarskie i pływackie.

W ramach Igrzysk odbędą się zawody gimnastyczne z udziałem czołowych zawodników polskich. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza po wojnie w Polsce.

KRAMER i BROUGH

MISTRZAMI USA W TENISIE

Nowy Jork. Na kortach Forest Hills zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. **W grze pojedyńczej mężczyzn,** jak było do przewidzenia, tytuł zachował **Jack Kramer (USA),** bijąc w finale Polaka z pochodzenia, Franka Parker-Pajkowskiego 4:6, 2:6, 6:1, 6:3, 6:3.

Po pierwszych dwóch setach wydawało się, że Kramer dozna sensacyjnej porażki, lecz mistrz USA przerwał złą passę już w trzecim secie, wygrywając go w 19, a następnego w 15 minut.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Louise Brough, bijąc niespodziewanie w finale dotychczasową mistrzynię Margaret Osborne 8:6, 4:6, 6:1.

W półfinałach singla męskiego Kramer odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Drobnym (Czechosł.) w stosunku 3:6, 6:3, 6:0, 6:1, a Parker-Pajkowski pokonał po ciężkiej, prawie 4-godzinnej walce, mistrza Australii Bromwcha 6:3, 4:6, 6:3, 6:8, 8:6.

100 mtr. w 1,05,8

przepłynęła DUNKA NATHANSEN

PARYŻ. W Marsylii odbyły się zawody pływackie z udziałem pływaków szwedzkich i duńskich, którzy brali udział w mistrzostwach Europy w Monte Carlo. Podczas tych zawodów **Dunka Nathansen** uzyskała najlepszy tegoroczny wynik na 100 m. st. dow., przepływając dystans w 1:05,8. Szczegółowe wyniki zawodów są następujące:

200 m. st. klas. kobiet: 1) Svendsen (Dania) — 3:08,4, 2) Ferlunt (Szwecja) — 3:09, 3) Rintz (Marsylia) — 3:25,1.

100 m. st. dow. mężczyzn: 1) Olsson (Szwecja) — 58,9 sek., 2) Lunden (Szwecja) — 59,5 sek., 3) Ostrand (Szwecja — 1:00,1.

100 m. st. klas. mężczyzn: 1) Persson (Szwecja) — 1:12,6, 2) Decallet (Mars.) — 1:15,5, 3) Lardi (Mars) — 1:22,8.

200 m. st. grzbiet. kobiet: 1) Harup (Dania) — 1:17,6, 2) Berlioux (Francja) — 1:17,8, 3) Petersen (Dania) — 1:19,6.

200 m. st. grzbiet. mężczyzn: 1) Rothman (Szwecja) — 2:43,2, 2) Roy (Mars.) — 3:09,4, 3) Verdoni (Mars.) — 3:25,2.

100 m. st. dow. kobiet: przedbieg I: 1) Nathansen (Dania) — 1:05,8, 2) Andersen (Dania) — 1:07,6, 3) Fredlin (Szwecja) — 1:09,8; przedbieg II: 1) Lundqvist (Szwecja) — 1:09,4, 2) Larson (Szwecja) — 1:13, 3) Thomas (Francja) — 1:16.

Sztafeta 4 x 100 m. st. dow. kobiet: 1) (Dania) — Harup, Svendsen, Andersen, Nathansen — 4:44,2, 2) zespół mieszany — Larsson (Szwecja), Lundqvist (Szwecja), Aurouccі (Mars.), Petersen (Dania) — 4:59.

W meczu piłki wodnej reprezentacja Szwecji pokonała miejscową drużynę 7:2 (4:1).

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POZNANIA

Poznań. W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie „Ostrovia” zremisowała u siebie z drugim garniturem „Warty” w stosunku 8:8.

NOWA PORAŻKA HCP

Poznań. Rozegrane w Kaliszu spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu Poznańskiego między tamtejszą „Bielarnią” a **HCP** zakończyło się niespodziewaną porażką zeszłorocznego wicemistrza okręgu HCP w stosunku 7:9.

Jest to już trzecie spotkanie, które zespół Cegielskiego w mistrzostwach okręgowych przegrywa.

KATOWICE — OPOLE 4:3 (2:1)

Opole (z. o.) Mecz reprezentacji Ludowych KS z powiatu katowickiego i opolskiego, zakończył się po wyrównanej grze zwycięstwem gości. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Pilot, a dla pokonanych Cichoń 2 i Galuzda 1.

W meczu **szczypiorniaka żeńskiego,** drużyna ŁKS Bolko, pokonała Odrę Dobrzyń 1:0 (1:0).



GIGANCI SZOSY

21

Stu sześćdziesięciu zawodników wystartowało z Paryża. Obecnie było ich tylko osiemdziesięciu dwóch! Dwunastu z nich stanowiło czołówkę.

Na punkcie kontrolnym panowało duże ożywienie. Powszechną uwagę zwracali rodacy Mirralesa, w czarnych wielkich kapeluszach, którzy licznie zjawili się z pobliskiej, miniaturowej Republiki Andorry. Dyskutowali teraz z zapałem wszystkie „za i przeciw“ jedenastu czołowych zawodników, gdyż dwunasty **Vorbist** odpadł z powodu defektu maszyny przed Puymaurens. W starej gospodzie, gdzie pachniało pomidorami i hiszpańskim winem rozgościli się kierownicy wyścigu. Rozmowa obracała się dokoła katastrofy **Croussea.**

— Pan był świadkiem wypadku? — dopytywał się Ravenella redaktor „Świata Kolarskiego“ Savornin.

— Tak, to była fatalna katastrofa! Crousse chciał nadrobić czas i jechał diabelnie szybko. Gdy znalazł się na małym moście koło Prat - Communal, w chwili ścinania zakrętu, tylny hamulec odmówił posłuszeństwa i Crousse całym pędem wleciał na parapet mostu. Rozbił rower i wysokim łukiem przeleciał przez rampę i wyladował w rzece. —

— Spadł chyba z jakichś pięciu metrów?

— Tak i co gorsza wody jest tam może najwyżej na 70 cm, tak, że zaledwie przykrywa kamieniste dno. Gdyby nie naładowany plecak, na który upadł, zabił by się na miejscu! Stracił przytomność, na szczęście nadbiegli ludzie z pobliskiej wioski i wyciągnęli go na brzeg. Ręce i nogi całe we krwi! Wydawało się, że chyba pożegna się z wyścigiem, ale nie! Wyobraźcie sobie, że sprokurowano mu tylne koło w miejsce strzaskanego. sam je wmontował i powlókł się dalej. Cała historia kosztowała go 40 minut, ale grunt, że jedzie!

— Robi mi się słabo, jak myślę, co go czeka na Puymarens — odezwał się malarz.

— Da sobie radę, — mówił obojętnie Savornin. — Takie wypadki mogą się każdemu przydarzyć!

— No ale powinna być zorganizowana sprawna opieka lekarska! wmieszał się Ravenelle. — Nie można człowieka zostawić bez pomocy w takiej sytuacji!

— Oh! Ravenelle już dosiadł swego konika i za chwilę nazwie nas „handlarzami niewolników“, wyciskającymi ostatki sił z biednych kolarzy — mówił ironicznie komisarz Manadian.

— Tak jest! Przecież sam wasz szef Le Goaster, — wielki mistrz — Tour de France powiedział kiedyś w przypływie szczerości: — Lekko kontuzjowani zawodnicy jadą dalej, poważnie kontuzjowani muszą wycofać się i nie interesują mnie więcej. — Dlatego nie ma lekarzy i pielęgniarzy, ani lekarstw. Zbyt drogo kosztowałoby to szanowny zarząd!

— Jeszcze chwileczka, a powie Pan, że jesteśmy „katami“ Tour de France. Manadian usiłował bagatelizować całą sprawę, ale czuć było, że chciałby jak najszybciej zmienić temat.

Ale Ravenelle był nieubłagany: — Nie jesteście katami, ale businessmani! Tour de France traktujecie, jak widowisko. Nawet nie płacicie uczciwie zawodników. Nagrody są śmiesznie niskie w porównaniu z tym, co zarabia bokser — zawodowiec, albo z dochodami fabryk rowerowych!

— Zwycięsca dostaje tylko od kierownictwa wyścigu 500.000 franków! To przecież jest bardzo dużo — bronił się zaatakowany.

— Na papierze! Ale sam pan wie, że jedzie on w dziewięciu wypadkach na dziesięć z trzema, lub z czterema kolegami, którzy go podciągają. Za to także musi płacić. A co dostaje trzeci, piąty, ósmy? Kilka tysięcy franków w najlepszym razie za trzydzieści dni prawdziwej kalwarii!

— Zapomina pan, że fabryki płacą zawodowcom pensje przez cały rok!

— Napewno nie z altruizmu, ale dla interesu, by zapewnić sobie udział kolarza w wielkim wyścigu. Niech pan przeczyta dokładnie kontrakty. Aż roi [illegible] rozmaitych klauzul, kar umownych zastrze[illegible] wymierzone przeciw kolarzowi. Gdy stanie [illegible] gwiazdą wtedy rozrywają go. Gdy jednak zachoruje, albo zestarzeje się, wtedy idzie na bruk i z zasady przegrywa proces przeciw potężnej firmie. Mam na to dosyć przykładów!

— Ale niech pan się uspokoi, panie Ravenelle! Ciszej, po co Pan tak krzyczy — zagadywali rozmówcy, starając się ułagodzić wzburzonego dziennikarza. Ale Ravenelle, w którym wszystko wrzało, perorrował dalej:

— Kwintensencją Tour de France, tak, jak wy go robicie jest to, że ze sportu robi się interes. Wyciągacie ludzi z kopalń, z warsztatów, z fabryk i każecie im jechać pięć tysięcy kilometrów, choćby mieli skonać zaraz po finiszu, A po tym szaleństwo reklamy, w której ani słowa o kolarzu, tylko o rowerze takiej a takiej marki. Publiczność naiwnie w to wszystko wierzy i kupuje rowery „Stelli“, czy „Rivy“. Gdybyście przynajmniej sprzedawali klientom takie same maszyny. Ale ja coś wiem o tym! Niechby kto spróbował na seryjnym rowerze przejechać Tour de France...

— A jednak pisze pan entuzajstyczne artykuły o wyścigu?

— Nie zaprzeczam! Wyścig sam w sobie jest wspaniałym widowiskiem, tylko kulisy są wstrętne! Chodzi mi o to, by zawodnicy byli traktowani po ludzku i odpowiednio wynagradzani, by nie zmieniano dla tajemniczych kalkulacyj regulaminu i pilnie uważano na uroczystość wyścigu. Reklamujcie nie tylko martwą maszynę, ale i energię, wytrwałość zawodników, bo to decyduje!

— Pan się zapomina. — Pan nas obraża! — krzyczeli atakowani z Manadianem na czele. — Jest pan wrogiem sportu!

— Jeszcze jedno! — Ravenelle nie dał się zastraszyć. — Mogę zrozumieć że wy wszyscy bronicie interesów waszych szefów, bo wam za to płacą. Ale przestańcie udawać wielkich entuzjastów i działaczy sportowych. Nie lubię, gdy krzyczycie: — Niech żyje sport! — Wasz sport to codzienne wysiadywanie po knajpach i załatwianie podejrzanych afer. Żyjecie z tego, że drapujecie się wobec innych w szaty protektorów sportu.

Tamci już nie słuchali. Wychodzili z oberży, wyraźnie podenerwowani i speszeni. Ravenelle chciał ich dobić kilkoma argumentami, gdy nagle za oknami wybuchł aplauz tłumu. Malarz jednym skokiem znalazł się przy wyjściu.

Środkiem placu jechał powoli Crousse, obandażowany od stóp do głów. Nie zwracał uwagi na oklaski. Ravenelle w pierwszej chwili nie poznał zawsze uśmiechniętego zawodnika. Do twarzy przywarł mu grymas bólu. Jechał z zamkniętymi oczami...

— Tak to jest bohater Tourde France — powiedział cicho Ravenelle do malarza — A tamci... — rzucił z pogardą, — to jego szakale.

(c. d. n.)